

Agnostycyzm

Autor tekstu: **Maria Szyszkowska**

Wielorakość poglądów na temat wartości, w tym sprawiedliwości, sprawia trudność w dokonywaniu wyborów. Wielu współczesnych myślicieli twierdzi, że niepodobna dokonać takiego wyboru z naukową jednoznacznością. Rozum człowieka, jeżeli nie ma przekroczyć właściwych sobie kompetencji, musi wypowiedzieć swoje *ignoramus et ignorabimus* w zakresie sądów ostatecznych. Rezygnacja z naukowego uzasadnienia ostatecznych stanowisk nie oznacza rezygnacji z samego zajęcia stanowiska. Poglądy na temat wartości stanowią istotny oraz integralny składnik każdego poglądu na świat. Właśnie poszczególne światopoglądy opierają się na aksjomatach, w które można wierzyć bądź nie. Można je przyjmować albo odrzucać. Jednolity sąd wartościujący jest niemożliwy. Różnorodne sposoby myślenia mają źródło w różnorodności ludzkiej natury. Należy też podkreślić, że decyzje dotyczące wyboru światopoglądu, w tym sposobu pojmowania wartości, płyną z głębi osobowości człowieka i są rezultatem nie tylko przemyśleń, ale również przeżyć i stopnia wrażliwości. Jeżeli nie wybiera się postaw koniunkturalnych, lecz poszukuje poglądu na świat zgodnego z naszymi indywidualnymi właściwościami, to stajemy wobec bardzo poważnego problemu. Zagadnienie to wiąże się ściśle z poczuciem odpowiedzialności za własne istnienie. Nie można i nie należy zdejmować z człowieka ciężaru dokonywania wyborów. Nie mogąc poznać w pełni świata, wciąż tworząc — odrzucane potem przez potomnych — nowe teorie naukowe, musimy określić swój stosunek do sprawiedliwości, wolności, dobra, piękna, przyjaźni etc. Każdy z nas powinien uwierzyć w sensowność wybranego przez siebie — zgodnie z prawdą wewnętrzną — poglądu na świat. Tę wiarę można udowodnić jedynie w niedostateczny sposób w ramach przyjętego systemu wartości.

Nie sądzę, by scjentyzm mógł być postawą, którą dałoby się uzasadnić. Nadmierny kult wiedzy naukowej zaciemni fakt, że jest ona tylko jednym z rodzajów poznania. Nie tylko to, co możliwe do udowodnienia, lecz również nasza intuicja prowadzi nas do precyzowania poglądu na temat rozmaitych wartości. Kant wskazał granice poznawcze rozumu ludzkie go. Ten krytycyzm Kanta został w pełni zrozumiany dopiero przez myślicieli końca XIX wieku oraz naszych czasów. Niemożliwość poznania przez człowieka rzeczy samych w sobie by użyć terminu kantowskiego, inspirowani kantyzmem filozofowie przenieśli do teorii wartości. Zresztą świadomość niewiedzy wniósł znacznie wcześniej do filozofii Sokrates.

Krytyka agnostycyzmu płynie zarówno z filozofii chrześcijańskiej, jak i marksizmu, a więc z nurtów, które ukształtowały świadomość Polaków po II wojnie światowej. Nie zdajemy sobie powszechnie sprawy z tego, że powstrzymanie się przed ustaleniem w sposób bezwzględny słuszności określonego światopoglądu wiąże się najściślej z istotą ustroju demokratycznego. A wszak zaszczenia się nam kult demokracji i nikt publicznie nie ma odwagi głosić krytyki tego ustroju. Demokracja przynosi uprawnienie dla wszystkich poglądów na temat wartości.

Nie można w życiu państwowym dowieść w naukowy sposób słuszności jakiejś koncepcji partyjnej. Ale zarazem każdą koncepcję partyjną można z własnego punktu widzenia krytykować. Należy sobie jednak zdawać sprawę z tego, że ten nasz polityczny punkt widzenia może być też zwalczany w uzasadniony sposób, z punktu widzenia inne stanowiska. Innymi słowy, wszelkie poglądy na temat wartości, w tym polityczne, wymagają szacunku ze strony tych, którzy myślą odmiennie i głoszą przeciwstawne poglądy.

Agnostycyzm konsekwentnie prowadzi do respektowania innych zapatrywań niż własne. Wiąże się ze świadomością, że nawet twierdzenie, iż człowiek poznaje świat, jest założeniem, punktem wyjścia niektórych systemów, nie jest możliwe do udowodnienia. Począwszy od Kanta wyodrębnia się rzeczywistość, która jest urzeczywistniona, tzw. sferę bytu od sfery powinności, a więc tego, co powinno być. Wiąże się to z przekonaniem, że niezbędne są kierunkowskazy po to by społeczeństwo mogło się rozwijać. Nie istniejemy na podobieństwo motyli czy orchidei, które nie mają żadnego celu do spełnienia, by nawiązać tu do Spenglera.

Wobec niepoznawalności świata i płynącego stąd uprawnienia rozmaitych poglądów na temat wartości — myślenie mityczne jest uprawnione na równi z myśleniem logicznym. Zresztą dostrzega się wyraźnie przelatywanie tych dwóch sposobów myślenia w dziejach ludzkości. Być może ma rację wspomniany już Spengler, gdy twierdzi, że wiemy tyle o świecie, co mucha o

architekturze pałacu, na którego oknie siedzi. Wybór wartości, którego dokonujemy jako obywatele, dotyczy sfery leżącej między człowiekiem a człowiekiem oraz celów, jakie cementują obywateli w mniejszej lub większej społeczności. Te cele to inaczej wartości.

Wybierając wartości w życiu publicznym, każdy z nas powinien kierować się czymś więcej niż własnym egoistycznym interesem. Groźna staje się sytuacja, gdy stanowiska w państwie obejmuje się po to, by odnosić osobiste korzyści. Wyborcy powinni żądać odpowiedzialności posłów przed sobą — nie zaś przed Bogiem czy historią.

Poglądy na wartości nie da się wydedukować z samego poznania świata. Nasza emocjonalna postawa wobec świata narzuca wiarę w określone twierdzenia aksjologiczne, często nawet wbrew krytycznemu poznaniu. Gustaw Radbruch, niemiecki filozof XX wieku, ma rację podkreślając, że o ile obiektywna ważność wypowiedzi o świecie wyklucza inną wypowiedź z nią sprzeczną, o tyle ważność normy (konstytuującej wartości) nie wyklucza ważności innej, sprzecznej z nią normy. Mogą więc obowiązywać różnorodne wzajemnie sprzeczne wartości.

Historia idei filozoficznych to dzieje nieustannych przemian wartości i ich hierarchii. Czasy, w których żyjemy, miały być okresem rozwoju wartości uniwersalnych. Jednak okazało się, że nawet wobec groźby atomowej zagłady ludzkość nie może się wzajemnie porozumieć; fanatyzm bierze górę nad deklaracjami o wspólnocie duchowej ludzkości. W przypadku dokonywania wyboru wartości, w tym np. określania własnych zapatrywań na temat sprawiedliwości, istotny jest motyw; poczucie współodpowiedzialności za ludzkość. Niebezpieczne w skutkach jest poczucie współodpowiedzialności ograniczone do kręgu własnej rodziny, narodu, bądź państwa. Prowadzi bowiem zbyt często do naruszenia pokoju w imię interesów narodowych, państwowych lub wyznaniowych. Jedynie poczucie współodpowiedzialności ludzkość może uchronić nas od totalnej zagłady.

Motyw, o którym mowa wyżej, powinien prowadzić do postawy społecznego indywidualizmu. Ani indywidualizm ani kolektywizm nie wyrażają takich wartości, jakich oczekuje współczesny człowiek. Sprawą podstawową staje się godzenie własnego egoizmu z tym, co niezbędne dla zbiorowości. I tym należy się kierować dokonując wyborów wartości. A więc za jednoznacznie negatywny należy uznać wybór wartości inspirowany chęcią własnych korzyści, jak również wybór odległy od własnych przekonań. Określając granice tolerancji wobec wartości, które uznaje się za negatywne, trzeba niewątpliwie odrzucić poglądy naruszające bezwzględną wartość istnienia każdego z nas, jak również wartość środowiska naturalnego i wolność światopoglądową. Formowanie i wyznawanie własnego poglądu na świat jest wyrazem naszego człowieczeństwa. Dlatego też to uprawnienie powinny respektować wszelkie możliwe ustroje państwowe.

Wybitny dwudziestowieczny filozof prawa Gustaw Radbruch głosił, że w związku z niemożliwością ostatecznego rozstrzygnięcia toczących się sporów należy przyznać odmiennym przekonaniom równość realizacji. Ich oddziaływanie staje się wtedy zależne od tego, które z nich przemawiają do ogółu, stając się realną siłą społeczną. Innymi słowy, Radbruch ocenia równość szans wszystkich przekonań jako fikcję. Zdobywają przewagę te poglądy, które mają większą siłę sugestii. A więc, mimo szacunku dla siły rozumu, na życie społeczeństwa wpływają siły irracjonalne. Sąd o prawdziwości albo fałszu przekonań prawnych nie jest możliwy. Gustaw Radbruch uwypukla głęboki sens relatywizmu. Łączy go z liberalizmem. Mianowicie, Radbruch twierdzi, że są następujące wartości w państwie, które powinny być bezwzględnie przestrzegane w każdym ustroju politycznym: swoboda myślenia, wolność nauki, religii, prasy. Są to wartości, których respektowanie wiąże się ze stworzeniem dla człowieka należytych warunków rozwoju wewnętrznego. Mimo trudności z ustaleniem prawdziwych poglądów, mimo obcowania z pozorami prawdy — wymienione wyżej wartości należy bezwzględnie przestrzegać. Wiąże się to harmonijnie z traktowaniem przez Radbrucha wszelkich przekonań społecznych i politycznych równowartościowo.

Zagadnienie relatywizmu Radbruch wiąże jak najściślej z demokracją. Traktuje ją jako podstawę wszystkich norm państwowych. Twierdzi na przykład, że dyktatura też może się ukształtować w strukturach państwa demokratycznego. Demokracja nie jest wyrazem określonej koncepcji politycznej. Jej cechą znamioną, wyrażającą relatywizm sprzęgnięty z tą formą ustrojową, jest uprawnienie wszelkich poglądów politycznych pod warunkiem, że zdobyły uznanie większości. W ustroju demokratycznym żadnej koncepcji politycznej nie można uznać za jedynie prawdziwą. Również niemożliwe jest zajmowanie stanowiska ponadpartyjnego. Można stwierdzić, że Radbruch, wyrażając apologię relatywizmu, stara się jednocześnie zaszczepić, mimo trudności poznawczych, przekonanie o sensowności wyboru

jakichś poglądów i konsekwentnej ich obrony. Trudność z dotarciem do prawdy nakazuje każdemu z nas być sprawiedliwym wobec cudzego punktu widzenia. W ten sposób pozory prawdy oraz relatywizmu przekształcają demokrację w ustrój charakteryzujący się tolerancją polityczną przynajmniej w założeniach.

Szczególnie trudno pisać u nas o relatywizmie w znaczeniu pozytywnym, bowiem dwa nurty filozoficzne, które zaznaczyły swój ślad w świadomości Polaków drugiej połowy XX wieku — marksizm i tomizm — są nastawione krytycznie wobec relatywizmu i wiążącego się z nim umiarkowanego agnostycyzmu. Relatywizm nie daje podstaw do fanatycznego przekonania, że osiągnęło się prawdę bezwzględną. Nie daje więc podstaw do „nawracania” na te przekonania, które dla danej grupy uchodzą za prawdziwe. Relatywizm nie prowadzi do unikania politycznych decyzji czy niezabierania głosu w sprawach ustawodawczych. Ale nie nadaje im pozoru naukowego wyводу. Relatywizm nie wstrzymuje podjęcia decyzji; nie sprawia, że pozostaje się biernym między spierającymi się o ideały prawne czy polityczne. Relatywizm należy rozumieć jako powszechną tolerancję z wyjątkiem tolerancji dla nietolerancji. Jest to naturalnie sprzeczne z głoszonym relatywizmem, ale ten wyjątek wskazuje na istnienie zasady, od której właśnie jest wyjątkiem. Wybór pomiędzy wartościami musi zachodzić w każdym człowieku i powinien być zgodny z jego prawdą wewnętrzną. Używając terminologii Kanta, relatywizm jest wyrazem rezygnacji po stronie rozumu teoretycznego, czyli w sferze poznawczej, lecz wiąże się z tym silniejszym apelem do rozumu praktycznego. Zobowiązuje do czynów i brania odpowiedzialności na siebie, mimo krytycznej oceny ludzkich zdolności poznawczych. Relatywista zdaje sobie sprawę z tego, że na przykład mogą być prawa w takim stopniu bezprawne i szkodliwe społecznie, że istnieje konieczność odmówienia im charakteru prawnego.

[Tekst pochodzi z książki: M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999. Publikowane za zgodą Autorki.]

Maria Szyszkowska

Filozof prawa; profesor m.in. Uniwersytetu Warszawskiego; Senator RP; publicystka (m.in. czasopisma Res Humana), autorka wielu książek (m.in. ["Twórcze niepokoje codzienności"](#), 1998; ["Filozoficzne interpretacje prawa"](#), 1999; ["Spotkania w salonie"](#), 2000; ["Granice zwierzeń"](#), 2001; ["Zagubieni w codzienności"](#), 2001, ["Lewicowość w XXI wieku"](#), 2004) [Więcej informacji o autorze](#)
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-05-2003 Ostatnia zmiana: 26-08-2004)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2431>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl